

SZTUKA OKOŁO ROKU 1400 – KILKA SPOSTRZEŻEŃ

*

TADEUSZ CHRZANOWSKI

Wraz z tegoroczną sesją wkraczamy w okres częściowych repetycji tematów, które już były przedmiotem naszych spotkań. I tak obecnej patronują sesje odbyte w latach 1973 i 1976, a poświęcone kulturze XIV i XV w. Dwadzieścia lat to jednak sporo w naszej dyscyplinie i zdecydowaliśmy się na podjęcie dawnego tematu w nieznacznie zmienionej formie. Okazało się wówczas, jak bardzo ten temat jest nośny, zgromadził bowiem imponujący liczebnie zestaw referatów. Aż lęk nas ogarnął niemały, czy uda się nam tę mnogość pomieścić w przewidzianym czasie, a następnie opublikować drukiem. Zachęteni jednak dotychczasowym powodzeniem tematu wybraliśmy na rok przyszły konsekwentnie kolejny: „Sztuka około 1500” i jestem przekonany, że zgłoszeń będzie też bardzo wiele.

Dziś jednak stajemy wobec zagadnienia, czy rzeczywiście około roku 1400 zdarzyło się coś, co stało się elementem zwrotnym w dziejach? Odpowiedź na to pytanie należy do historyków i z pewnością otrzymamy ją od profesora Jerzego Wyrozumskiego. Niemniej jako historyk-dyletant zaryzykuje twierdzenie, że dokładnie w roku 1400 nie wydarzyło się nic szczególnego, trudno bowiem za fakt przełomowy uznać czy to uchwalenie w Anglii prawa przeciwko heretykom („De haeretico comburendo”), czy to – pomimo mego najgłębszego szacunku dla instytucji – odnowienie Akademii Krakowskiej. W najbliższej okolicy roku 1400, a więc w ostatniej dekadzie XIV i w pierwszej XV w., wydarzeń doniosłych jest już sporo, ale one dziejów naszego kontynentu nie zmieniają w sposób istotny, chociaż są ukierunkowaniem pewnych tendencji, które później miały się rozwinąć w cykle zjawisk o nieprzemijającym znaczeniu. A w dziedzinie sztuki? Tu można wskazać na wyraźne pęknięcie; rok 1400 jest w pewnym sensie apogeum, ale zarazem zapowiedzią kresu „stylu międzynarodowego”. Równocześnie manifestuje się „nowe”. Wystarczy przypomnieć, że wielki Claus Sluter

działał w latach 1389–1404, że Giangaleazzo Visconti objął w 1395 r. władzę w Mediolanie, a już w następnym erygował słynną Kartuzję Pawijską, zaś w roku 1403 ogłoszono we Florencji konkurs na drzwi do baptysterium. Jeżeli więc coś się zarysowuje „około roku 1400”, to będzie to wyraźne pęknięcie w dotychczasowym uniwersalizmie łacińskiego świata. Europa, zawsze niecierpliwa, zawsze malkontencka i poszukująca nowych alternatyw, przeżywa w tym okresie bardzo wyraźne nasilenie tych tendencji.

Być może to co zaraz przypomnę będzie miało charakter historycznej czytanki dla maluczkich, ale nie bądźmy nadto pyszni i spróbujmy przyjrzeć się chronologicznym zestawieniom wybranych zdarzeń, tej uproszczonej fenomenologii historii, bo być może przypomni nam nie tylko fakty z podręczników, ale pozwoli dostrzec pewne istotne tendencje rzutujące w przyszłość. Zacznijmy od smutnego świadectwa totalnego ogłupienia władców i ich poddanych w zachodniej części naszego kontynentu: od wojny stuletniej, która w rzeczywistości trwała lat 116 i przyniosła tej części Europy mnóstwo nieszczęść oraz zahamowała rozwój gospodarczy. Około roku 1400 Francja była górą, ale wkrótce – po Azincourt (1415) – sytuacja miała się radykalnie zmienić. A więc był to typowy proces rozkawałkowania politycznego tej ważnej części naszego kontynentu.

Podobny proces obserwujemy w Czechach, gdzie w 1394 r. król Wacław IV został wzięty do niewoli przez Josta z Moraw, a ostatecznie w roku 1400 pozbawiony tronu. Dalsze dzieje tego tak ważnego w Europie Środkowej kraju, wchodzącego w skład Rzeszy, były obrazem upadku koncepcji uniwersalistycznej, która odąd wdrażana była „politycznie”, co znaczy siłą.

Odmienne na „ścianie północno-wschodniej” Europy dokonywały się zmiany mające w przyszłości prowadzić do powstania nowych konfliktów państwowych o przeważnie wieloetnicznym składzie. W roku 1389, po bitwie pod Falkoping, Dania i Norwegia zostały zjednoczone ze Szwecją. Na razie nie pociągnęło to za sobą groźnych następstw, w przyszłości miało jednak spowodować długotrwałe wojny z najbliższymi sąsiadami.

Najbardziej spektakularne były w tym okresie dzieje Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W roku 1385 unia krewska zjednoczyła personalnie oba państwa, zaś unia wileńsko-radomska ten stan rzeczy utrwaliła w 1401 r. Jak wiadomo, unię tę zawarli władcy wielonarodowych państw, jednocząc się przeciwko największemu dla nich zagrożeniu, jakim było państwo krzyżackie. Państwo to, uzyskawszy w XIV w. pełną stabilizację, dążyło nieustannie do powiększania swego obszaru, czasem drogą pokojowych inicjatyw (1402 – zakupienie od Brandenburczyków części Nowej Marchii), częściej – orężnych

działań. Bitwa pod Grunwaldem była więc konsekwencją oporu przeciwko ekspansjonizmowi tego państwa zakonnego z nazwy, ale o wyraźnie germańskim charakterze. I nic dziwnego, że historiografia zalicza ją dziś do listy najważniejszych bitew w dziejach naszego kontynentu, bowiem jej następstwa miały wielowiekowe konsekwencje.

Nie mniej doniosłe sprawy działy się na pograniczu małoazjatyckim i europejskim. Sułtan Bajazyd I rozwinął szeroko zakrojone działania wojenne, zwrócone przede wszystkim przeciwko Cesarstwu Bizantyńskiemu. W roku 1393 dokonał podboju Bułgarii, a w 1396 zwyciężył pod Nikopolis wojska cesarskie oraz te, które tu przybyły w ostatniej, niemrawej krucjacie, podjętej przez Zachód w obronie chrześcijaństwa wschodniego. Zwycięstwo to przeważało los cesarstwa: cesarz Emanuel Paleolog ratował się traktatem, w którym uznał się wasalem sułtana, ale wyrok skazujący dawną potęgę na wymazanie z mapy świata został już podpisany, a wykonanie odwlekło się wskutek wystąpienia na arenie dziejowej nowego wodza-zwycięzcy: kulawego Timura. W roku 1392 zdobył on Bagdad, w 1398 Delhi, a w 1402 r. rozgromił Bajazyda w bitwie pod Ankarą i wziął go do niewoli, w której wkrótce potem zmarł.

Dzieje Kościoła obfitowały w cykl wydarzeń o niezmiernie istotnym i dalekosiężnym znaczeniu. Przede wszystkim po tzw. niewoli awiniońskiej nastąpiła wielka schizma zachodnia, zwana też schizmą papieską, której ostateczne zakończenie nastąpiło dopiero podczas Soboru w Konstancji (1414–1418). Na tym samym soborze oskarżony został, skazany i spalony na stosie Jan Hus, który swym wystąpieniem w 1403 r. zainicjował ruch występujący przeciwko zeświecczeniu kleru, przeciw przerosłowi władzy papieskiej (koncyliaryści uznający wyższość soboru mieli przewagę jeszcze podczas Soboru w Pizie w 1409 r.), a więc miał charakter poniekąd ludowej, a z pewnością narodowej rewolty przeciwko obcym zakusom na wolność Czech. Husytyzm miał przeistoczyć się wkrótce w długotrwałą wojnę, a był ideowym spadkiem po działalności Johna Wycliffe zmarłego jeszcze w 1384 r. Tak więc Kościół przeżywał cykliczny kryzys, w który sam się wplątał przez własne nieumiarowanie.

Przełom wieków oznaczał też ogromny impet w rozwoju nauki, a także w przesuwaniu się jej ośrodków z zachodu na wschód. Świadcza o tym dobitnie daty powstawania uniwersytetów w Europie Środkowej: Wiedeń – 1365, Pecz – 1367, Heidelberg – 1386, Kolonia – 1388, Erfurt – 1392, Lipsk – 1402. Wpasowuje się w tę chronologię Akademia Krakowska, założona wprawdzie w roku 1364, ale odnowiona i rozpoczynająca aktywną działalność w 1400.

Kres uniwersalizmowi wyznaczają zarówno kolejne przewartościowania w zakresie filozofii, jak też literatury. Wszechwładna dotychczas scholastyka, bazująca na tomistycznej adaptacji arystotelizmu,

zaczęła ustępować miejsca platonizmowi propagowanemu przez zwolenników augustynizmu. Wprawdzie oba kierunki koegzystują i rozwijają równolegle, ale przewaga, przynajmniej w środowiskach, jeśli tak rzec wolno: awangardowych, przechylać się zaczęła na rzecz tego drugiego kierunku.

Okolo roku 1400 można zauważyć pewnego rodzaju osłabienie w rozwoju literatury włoskiej: po okresie wspaniałości, po epoce Dantego, Petrarcki i Boccaccia następuje wyraźny zastój i dopiero od połowy XV w. miała się pojawić we Florencji słynna Akademia Platońska. Natomiast na północ od Alp pojawiły się romanse i moralitety, zbiory facecji (*Till Eulenspiegel*) i uludowiana kontynuacja poezji rycerskiej, a m.in. także arcydzieła w rodzaju *Opowieści Kanterberyjskich* Chaucera lub tak popularnych moralitetów jak *Wieśniak z Czech* (*Der Ackermann von Boehmen*) Johannesesa von Saaz.

Moment przełomu i pozornego rozdwojenia ukazuje nam wyraziście architektura. W roku 1395, jak już wspominałem, następuje założenie słynnej Kartuzji Pawijskiej, którą budować miano jeszcze przez wiele lat, a miała ona spełnić rolę inspirującą w środowisku włoskim. Ale niemal w tym samym czasie – w 1399 r. rozpoczęto budowę północnej wieży katedry w Strasburgu, którą prowadził Ulrich von Ensingen, strzelistą zaś iglicę dokończył w 1439 r. Johann Huels. Tak więc jedno z najwspanialszych dzieł gotyku płomienistego powstało w przeddzień rozpoczęcia działalności przez Brunelleschiego.

Takich zresztą „płomienistych” arcydzieł można wyliczyć wiele i to poczynając od Półwyspu Iberyjskiego (katedra w Sewilli 1402–1417), poprzez Niderlandy (koronkowy ratusz w Brukseli – 1402), aż po pobrzeża Bałtyku: w latach 1382–1399 nastąpiła rozbudowa Pałacu Wielkich Mistrzów w Malborku, a od 1403 rozbudowa kościoła Mariackiego w Gdańsku.

W zakresie rzeźby, równolegle do działalności wspomnianego już Slutera rozwijał się w kręgu promieniowania Pragi styl Pięknych Madonn, który rozprzestrzenił się zarówno na południe (Austria), jak i na północ (zabytki z Wrocławia, Torunia czy Krakowa). W zestawieniu z tymi kierunkami droga prowadząca od Pisanich, poprzez Ghibertiego (1378–1455) do Donatella jest drogą tylko pozornie przeciwstawnie odmienną: na obu tych drogach pojawiają się drogowskazy do mitycznej stolicy sztuki: Mimezis.

I podobnie jest w malarstwie: nurtem przewodnim są rozmaite próby wydobywania się z nadmiernie ciasnych konwencji. Próbę wyzwiania się z konwencji gotyckich dobrze ilustrują dzieła takich artystów jak Melchior Broederlam, Mistrz z Trzebonia, Mistrz Bertram, czy Konrad z Soest, którego Niderwildunger Altar nosi datę 1404. Ale równolegle działa we Florencji Beato Angelico (1387–1455) proponujący widzowi

całkowicie odmienny, choć niezupełnie różny świat, bowiem współcześnie z artystą tokańskim działali w odległej Burgundii na dworze wybornego mecenasa księcia de Berry bracia Malouel, pochodzący z Geldrii, a bardziej znani jako bracia Limbourg. Miniatury ich z *Les tres riches heures* ujawniają te same zachcianki, które znamionują także twórczość florenckiego mistrza, a co Zbigniew Herbert ujął w modlitwie Pana Cogito w następujących słowach: „Dziękuję Ci Panie że stworzyłeś świat piękny i różny – a jeśli jest to Twoje uwodzenie jestem uwiedziony na zawsze i bez wybaczenia”.

Ale warto jeszcze przypomnieć i o tym, że w 1408 r. Andriej Rublow namalował swą słynną *Trójkę Świętą*. A więc pojawia się swoisty renesans równoległe w rozmaitych kręgach kulturowych. A ponieważ profesor Lech Kalinowski gotów mnie złajać za niewłaściwe posługiwanie się terminem renesans, gotów go jestem wymienić na jakikolwiek inny, który oddawałby ową niezwykłą właściwość powracania i zarazem wybiegania w przyszłość.

To co się przydarza „sztuce około 1400 roku” należy niewątpliwie do jej największych przygód w sekwencji wieków i stylów. Przydarza się bowiem ponowne rozkrzewianie uniwersalizmu, a jednocześnie odezwanie się od uniwersalizmu średniowiecznego i rozkrzewianie nowożytnego. I poszczególne części Europy dochodzą do podobnych, a przecież w jakimś stopniu różnych wyników, chociaż podążają odmiennymi drogami, mniej lub bardziej rewolucyjnymi. Gotyk płomienisty, który rodzi się w ciągu XIV w., ale nabiera rozmachu w następnym stuleciu, ma swoją własną wizję przyszłości, czyli dla nas: nowożytności, chociaż nie zrywa całkowicie z dotychczasowym sposobem widzenia i rozumienia rzeczywistości. On po prostu przekształcał scholastyczny rygorizm w melanz tendencji postscholastycznych, ludowo-plebejskich i wyrafinowanie elitarnych.

Renesans antyczo-włoski był równie ewolucyjny: przyjmował do wiadomości doświadczenia antyczne, które w jakiejś mierze przetrwały w tzw. mrokach średniowiecza, pielęgnując na obszarach skolonizowanych niegdyś przez Greków i Rzymian (nie tyle w sensie politycznym co kulturalnym) pewną przyrodzoną tendencję do innego odczuwania proporcji, do innego pojmowania piękna, przede wszystkim jako kategorii naturalnej a nie supranaturalnej. I to samo dotyczy również sztuki bizantyńskiej czy generalniej: sztuki ortodoksyjnego Wschodu, który ponadto nigdy nie utracił (tak jak utraciła go Europa Zachodnia) bezpośrednich łączy z własną tradycją. Na Zachodzie, zwłaszcza we Włoszech, znana była tzw. *maniera graeca*, którą w pewnym momencie należało zwalczać, stawała bowiem w poprzek nowym tendencjom. W Grecji, na Bałkanach, na Rusi, czy nawet w mecenasowskiej działalności Jagiełły, zdobiącego katolickie kościoły „schizmatyckimi” malowid-

łami, pojawia się po prostu realizacja własnej, chciałoby się rzec „jedynowłasnej” tradycji.

Oczywiście w krótkim wprowadzeniu nie mogłem postąpić inaczej, jak tylko wskazać na identyczność celów. A że sposoby były odmienne, to już następstwo silniejszego zakorzenienia w lokalnej tradycji. Tak więc na pytanie – co zdarzyło się około roku 1400? równie prawdziwa będzie odpowiedź: nie zdarzyło się nic szczególnego, jak również i taka: dokonał się przełom „między starymi a nowymi laty”.

ART AROUND 1400 – REMARKS

*

TADEUSZ CHRZANOWSKI

Summary

The present article is a brief review of political and cultural events which can make a foundation for the ascertainment whether the conventional term „around 1400” is confirmed in history, and whether it states a limitary date, a date of some turning-point.

In fact, we can point out several important events „around 1400”: in 1395 Giangaleazzo Visconti assumed the authority over Milan, the battle of Azincourt (1415) turned the scale of victory in the Hundred Years’ War on the part of England, and the battle of Falkoping (1389) led to the submission to Sweden of Norway and Denmark. However, the most important event in Europe was the conclusion of the Union in Krewa (1385), consolidated and extended by the Wilno–Radom Union, which in consequence brought about the great war with the Teutonic Order and the battle of Grunwald, included among the greatest and most important ones in medieval Europe.

Matters of no lesser consequence occurred beyond Europe or at its borders. Sultan Bayazid I began the conquest of the Byzantine Empire (the conquest of Bulgaria 1393, victory at Nicopolis 1396); but was, in turn, defeated in 1402 by Timur who had conquered Baghdad and Delhi. Nonetheless, the fate of Byzantine Empire was sealed: it soon vanished from the map of the world.

Some considerable events occurred also in the history of the Church. Although the „Avignon bondage” had ended and Rome tided over the excess of simultaneously active popes, new dangers arose: in 1403 in Prague John Hus came out with a severe criticism of the Church institutions, at the same time arraigning some of the dogmatic principles. His tragical execution during the oecumenical council in Constance (1415) failed to solve the problem which had its additional, national side: the long-lasting Hussite wars caused a flaw in the existence of the Church, portending further reformatory consequences.

Nevertheless, the events mentioned above do not make any distinct turning-point: the Hundred Years' War, one of the silliest European wars, still lasted; the situation of the German Reich was far from clear; wars were waged at the Appennine Peninsula; Russia, slowly breaking away from Tartarian bondage, still was a peripheric country. In short, some changes were taking place in Europe, but changes always happen, and those mentioned above were not crucial.

Things looked much the same in the sphere of culture, perhaps except one, seemingly trifling event: in 1403 in Florence a competition was announced for making a new baptistery door, and next year Claus Sluter, one of the greatest late-Gothic sculptors, died. In the 2nd half of the 14th century a whole series of new universities was erected, first of all in Central Europe; and it is worth reminding that in 1400 the Cracow University which had been established earlier, was renovated, so only this particular fact took place in the year mentioned in the title of the present session.

Nevertheless, there are many other facts which seem to confirm the crucial meaning of this date. Not to multiply the facts belonging, above all, to the domains of architecture and fine arts, it should be stated that „around 1400” a transformation of fundamental significance took place. New tendencies arose in Europe: in Italy the Renaissance was formulated, and to the North of the Alps the art broke with courtly idealism, turning into something which can be defined, after Pinder's terminology, as the art of the first bourgeois phase. This art expressed itself, then and afterwards, by means of Gothic style although late-Gothic occurrences initiated in the 14th century only afterwards assumed fully and radically the form of flamboyant Gothic.

To sum up in such a brief review it was impossible to distinguish more deeply and completely the separate features of those transformations which occurred in Italy where the ancient tradition was still deeply rooted, and those which occurred in other countries, which had already built their own and different traditions. Therefore there are two correct answers to the question what happened „around 1400”: one, that nothing particular happened, and the other, that a significant turn occurred between the old and the modern times.